

Dentysta w Afryce



Parę lat temu we wschodniej prowincji Kamerunu w niewielkim mieście Abong-Mbang wybudowano przychodnię zdrowia. Pomysł na jej powstanie zrodził się z kilku poważnych powodów. Na tym terenie pracują polskie misjonarki ze Zgromadzenia Duszy Chrystusowej. W codziennej pracy spotykają się z wielkim cierpieniem i ludzkimi tragediami, których przyczyną jest m.in. brak jakiegokolwiek opieki medycznej. Ludzie żyjący pośród wielkiego lasu tropikalnego odcięci są od współczesnego świata, a ich życie bardzo silnie podlega bezwzględnej siłom natury. Miejscową ludność dręczą takie choroby, jak malaria, gruźlica, dur brzuszny, filarioza oraz AIDS. Wiele chorób, które w naszych polskich realiach wydają się niegroźne, tutaj są przyczyną śmierci. Afrykańczycy w chorobie mają tylko kilka możliwości. Jeżeli rodzina uezbiera odpowiednio dużo pieniędzy, chory może skorzystać z pomocy miejscowego lekarza, przy czym na tym ogromnym terenie jest ich dosłownie kilku. Najczęściej potrzebnej sumy nie udaje się uezbierać i pozostaje wtedy pomoc miejscowych szamanów. Oni natomiast próbują leczyć magicznymi zaklęciami, czasami używając leczniczych roślin w tropikalnego lasu. Ostatnią deską ratunku są misjonarze. Najbiedniejsi pacjenci mogą liczyć tylko na ich pomoc. W takich warunkach powstała przychodnia razem z gabinetem stomatologicznym. Funkcjonuje ona w dużej mierze dzięki Fundacji Pomocy Humanitarnej Redemptoris Missio. Akcje przez nią prowadzone umożliwiają zaopatrzenie gabinetów w opatrunki, rękawiczki, strzykawki, okulary korekcyjne i nie-

zbędne urządzenia diagnostyczne. Kilku lekarzy dentystów za jej pośrednictwem przekazało swoje materiały i narzędzia dentystryczne. Na tym fundacja nie poprzestaje i wysyła na misje lekarzy wolontariuszy. W ciągu trzech lat w Abong-Mbangu było dziewięciu lekarzy dentystów, dwóch lekarzy okulistów i jeden lekarz kardiolog. Pracy dla nich jest tam niewyobrażalnie dużo. Codziennie przed przychodnią zbiera się długa kolejka chorych.

Jako dentysta byłem tam dwa razy. Od rana do wieczora przyjmowałem chorych, którzy najczęściej zgłaszali się z bolącymi zębami. Większość z nich nie miała świadomości, kim jest dentysta i jakie możliwości daje współczesna stomatologia. Traktowano mnie jako wyrывacza zębów i trudno było mi wytłumaczyć, że nie każdy ząb objęty próchnicą nadaje się do usunięcia. Pacjenci wykazywali się wielką ufnością i nie mogli się nadziwić rezultatom leczenia, gdy spoglądali w lusterko i widzieli odbudowane zęby. Warunki pracy były ciężkie. Ciągły upał, laterytowy kurz, przerwy w dostawie prądu i wody bardzo dokuczały, ale wdzięczność i radość pacjentów wynagradzała te niedogodności. Moja praca nie ograniczała się do przyjmowania chorych w gabinecie. Miałem świadomość, że wielu potrzebujących nie może dotrzeć do Abong-Mbangu. Byli to najczęściej Pigmeje z plemienia Baka, którzy żyją głęboko w lesie. Razem z misjonarzami jechałem do nich zaopatrzone w walizkę wysterylizowanych kleszczy, znieczuleń i opatrunków. Gdy tylko się pojawialiśmy w wiosce, informacja o naszym przybyciu szybko rozchodziła się po okolicy i co chwilę ktoś wyłaniał się



Wszystkich, którzy chcieliby mieć swój udział w projekcie, zachęcamy do przekazania fundacji 1% (KRS 000039129)

lub wpłaty na poniższe konto z dopiskiem „Dentysta w Afryce”.

Fundacja Pomocy Humanitarnej Redemptoris Missio

**ul. Grunwaldzka 86, 60-311 Poznań
09 1090 2255 0000 0005 8000 0192**

Więcej informacji znajdą państwo na stronie Fundacji

www.medicus.ump.edu.pl

z lasu i prosił o pomoc. Nasze pojawienie się traktowane było jak wielkie święto. Ludzie śpiewali i tańczyli, ciesząc się, że o nich pamiętamy.

Jadąc do Afryki, nie spodziewałem się spotkać tak wielu pacjentów z poważnymi problemami ze zdrowiem jamy ustnej. Miałem przed oczami śliczne widokówki, na których Afrykańczycy szeroko uśmiechają się pięknymi, zdrowymi zębami. Rzeczywistość na miejscu okazała się zupełnie inna. Do ciągle rozwijającej się Afryki docierają wszystkie dobrodziejstwa zachodniej cywilizacji. Słodkie napoje, cukierki i przetworzona żywność jest łatwo dostępna. Za tym wszystkim nie podąża świadomość potrzeby profilaktyki zdrowotnej, w tym zdrowia jamy ustnej. W przeszłości tak dużego problemu nie było, gdyż tradycyjna dieta nie przyczyniała się w takim stopniu do rozwoju próchnicy zębów. Widziałem wiele starszych osób ze zdrowymi

zębami, natomiast wśród dzieci stan uzębienia był przerażający. Ważnym aspektem moich działań była edukacja prozdrowotna. Fundacja Redemptoris Missio w ramach akcji „Kup pan szczotkę” zebrała w Polsce ok. 30 tys. past i szczoteczek, które pomogły przeprowadzić akcje profilaktyczne w szkołach i w gabinecie. Chciałem zaszczerpić w dzieciach potrzebę codziennego szczotkowania zębów. Widziałem na ulicznych straganach dostępne pasty i szczoteczki, a niestety większość pytanych przeze mnie pacjentów i uczniów twierdziła, że nigdy ich nie używała. Mam nadzieję, że choć część z nich zacznie dbać o zdrowie po tych kilku lekcjach profilaktyki. Będąc w Afryce, przekonałem się, że pomoc medyczna jest najlepszym sposobem wsparcia dla tych wszystkich ludzi z krajów biednego południa.

LEK. STOM. KRZYSZTOF GNIAZDOWSKI
WOLONTARIUSZ FUNDACJI REDEMPTORIS MISSIO